

BARTNIK

POSTĘPOWY.

Pismo poświęcone pszczelnictwu, ogrodnictwu
i innym drobnym gałęziom gospodarstwa.

Rok X.

Lwów 31. Stycznia 1884.

Nr. 2.

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca w objętości arkusza. Przedpłata roczna przesyłana wprost do redakcyi lub w drodze księgarskiej (w Warszawie pp. Gebethner i Wolff) wynosi w Austryi 2 zlr. W Niemczech 4 marki. W Ces. Ros. i Król. Polsk. wraz z przesyłką Rs. 2 kop. 50. Dla szkół 1 zł. 75 ct. — Dla Lwowa skład w handlu nasion p. T. Łuckiego.

Treść: Dr. T. Ciesielski: Uszlachetnianie drzew owocowych. — M. Sławiński: Z wiedeńskiej wystawy elektrycznej. — Ul Słowiański czyli Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego (z rycinami). — Rośliny pszczołom pożyteczne (z ryciną). — Wystawa pszczelnicza i ogrodnicza i Walne Zgromadzenie Gal. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Tarnopolu. Korespondencya: J. Lenkiewicz z Gubernii Hersońskiej. — Ogłoszenie.

Uszlachetnianie drzew owocowych.

Krzyżowania można także ze skutkiem używać przy drzewach owocowych. W tym celu bierze się pędzelkiem pyłek z kwiatów starszych drzewa, jakiego pewnego gatunku, i ociera go się ostrożnie o znamię słupka młodszych kwiatów drugiego gatunku. Jeżeli nam się uda tym sposobem słupek zapłodnić i otrzymać owoc, to będzie on mieszańcem obu gatunków, a nasionka jego wydadzą najczęściej drzewka, których owoc będzie miał przymioty i macierzy i ojca. Dla pewności wypada w takim razie u tych kwiatów, których słupki chcemy zapłodnić pyłkiem drugich, wyciąć jeszcze przed rozkwitnięciem z nich ostrożnie nożyczkami ich pręciki, aby tym pewniej zapłodnienie tylko obcym pyłkiem nastąpić mogło. — Rzecz jasna, że tak skrzyżowane kwiaty należy sobie naznaczyć, aby potem nie popaść w pomyłkę.

Przy roztropnie tym sposobem prowadzonym krzyżowaniu, można otrzymywać różne kombinacje owoców, i zalety jednych łączyć z zaletami drugich. Rzecz to jak widzimy mozolna, droga

długa, ale gdy pracę uwieńczy pomyślny skutek, tym większą będzie przyjemność, tym znaczniejszą zasługa. Mamy nadzieję że z nadchodzącą wiosną nie jeden z naszych czytelników szczęścia spróbuje.

Znając warunki powstawania nowych odmian owoców, zrozumiemy, że może się zdarzyć, iż w dwu lub w kilku miejscowościach powstanie jedna i ta sama odmiana, nie zależnie jedna od drugiej. Zdziwiło nas też nie mało, gdy na wystawie owoców w Kolończy osoba, chcąc uchodzić za powagę w owocoznawstwie, oświadczyła stanowczo, że żadną miarą nie może się trafić, aby niezależnie od siebie powstała w dwu miejscowościach jedna i ta sama odmiana.

Pomiędzy szlachetnymi owocami można też z góry wyznaczyć pewne grupy, które do wspólnego gniazda należą, tak n. p. *Parmena złota*, *Reneta Blenheim*, *Reneta orleańska* stoją do siebie w blizkim powinowactwie; tak samo *Jabłko Hawleya*, *Possarta Nalivia*, *Kalwil Fromego*; również bardzo powinowate są: *Reneta szara*, *Parkera Peping*, *Reneta Damasona*; a dalej *Karpentyn*, *Reneta karmelicka*; podobnie należy *Peping niemiecki* i *Reneta ananasowa* z pewnością do wspólnego, *Peping Londyński* zaś do zupełnie innego typu i t. p. Tak samo można w dziale grusz, śliw, i wiszni pewne wspólne gniazda wyszukać.

Grupy te podobnych do siebie odmian owoców powstały nie wątpliwie, albo z ziarn jednej i tej samej odmiany owocu, albo też z odmian już do siebie wspólnem pochodzeniem bardzo zbliżonych, należą więc w każdym razie do jednego gniazda, czyli są z sobą blisko zpowinowaczone.

Twory przyrody mają to do siebie, że osobniki rozradzając się, zachowują uporczywie pewne charakterystyczne znamiona, i w długim szeregu pokoleń nie zbaczają od nich. Te znamiona nazywamy gatunkowemi, a osobniki te same znamiona posiadające obejmujemy nazwą wspólną gatunku (*species*). Gatunki zaś do siebie podobne zaliczamy znowu do wspólnego rodzaju (*genus*). I tak n. p. wszystkie lisy zaliczamy do gatunku *lis*, wszystkie wilki do gatunku *wilk*, wszystkie szakale do gatunku *szakal*; *lisa* zaś, *wilka* i *szakala* zaliczamy, jako bardzo do siebie w wielu znamionach podobne, do wspólnego rodzaju *pies* (*Canis*), którego to rodzaju *pies* — jest osobnym gatunkiem także nasz pies domowy. Tak samo i u roślin rozpada się n. p. rodzaj *Jasnota* (*Lamium*), inaczej zwany także *Głucha pokrzywa*, na gatunki: biała, purpurowa,

plamista, różowa; a n. p. *Kartofle*, *Słodkogorz*, *Psianka czarna* są gatunkami należącymi wspólnie do rodzaju *Psianka* (*Solanum*).

Atoli doświadczenia i spostrzeżenia uczą nas, że i znamiona gatunkowe nie są tak stałymi, ażeby się zgoła zmieniać nie mogły, owszem przekunujemy się, że i typy gatunkowe ulegają niekiedy pewnym zboczeniom, pewnym przekształceniom w tym lub owym kierunku. Takie zboczenia, przekształcenia zowiemy *odmianami* (*varietas*). I tak gatunek lisa wyrodził się w kilka *odmian* jak n. p. lisa z czarną kończyną kity, inną z czarnym krzyżem, w lisa płowego (Ameryka środkowa), lisa srebnego (Amer. północna), lisa korsaka (Azja), lisa białego (kraje podbiegunowe), lisa pstrego (Afryka południowa), które to odmiany utrzymują się stale w pewnych krajach, tak że niektórzy podnieśli je do znaczenia gatunków. D. c. n.

Z wiedeńskiej wystawy elektrycznej.

(Dokończenie).

W pszczelnictwie oddawałaby mi elektryczność wielkie usługi.

W miejsce łąpek na truty, zastosowałbym do ich tępienia prądu elektrycznego, pod wpływem którego pszczoły trętwieją, ginąc jeżeli są długo elektryzowane. Ponieważ jednak truty giną pierwej od pszczół, elektryzowałbym pień tylko tak długo, póki truty nie padły bez szkody dla zdrowia pszczół.

Właściwość ta pozwalałaby mi także zarzucić maski, rękawice, podkurzacz, chloroform, spalanie prochu strzelniczego i innych środków używanych przez osoby, bojące się żądła.

Do robienia zsypańców nie potrzebowałbym może drugiej pasieki; odurzałbym pszczoły na sposób chloroformistów przez elektrykę, a potem zapomocą miary lub wagi zsypywał w żądanej sile młodzież i stare tam, gdzieby ich potrzeba było, mają bowiem po takim odurzeniu tracić pamięć przeszłości!

Byłbym niezależnym od skwarów słonecznych, wykonując roboty koło pszczół przy chłodzie wieczornym, lub w nocy. Umożliwiłby mi to Frontophosphor, to jest mała lampka elektryczna skupiająca za pomocą soczewki szklanej promienie światła w jeden punkt. Lampka taka przytwierdzona za pomocą rzemyka na czole pszczelarza, pozwala widzieć doskonale w ulu, i nie przeszkadza wolnemu używaniu obydwóch rąk. Do jej oświetlenia niepotrzeba osobnych bateryj, mając bowiem generatora, czyli maszynę magneto — lub dynamo elektryczną, mogę napełniać